POLAK TYM JEST MIĘDZY NARODAMI SŁYNNY,
ŻE BARDZIEJ NIŻLI ŻYCIE KOCHA KRAJ RODZINNY.
ETAOINETA Mickiewicz („Pan Tadeusz").

BIULETYN informacyjny

Rok VI Warszawa, 3 lutego 1944 r. Nr. 5 (212)

Kmdt. S. Z. w Kr.
Nr. 126
dn. 12.I. 1944 r.

ŻOŁNIERZE SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU!

Wojna z Niemcami wchodzi w okres końcowy. Przebieg wydarzeń w roku ubiegłym nieomylnie wskazuje na szybki spadek możliwości wojennych Rzeszy. Zbliża się nieuchronnie straszliwa klęska Niemiec, jako ostateczny wynik szaleńczej napaści na nas w roku 1939 i dalszego ich pochodu na podbój i rabunek Europy. Klęska ta jest już bliska, mamy prawo wierzyć, że przyniesie ją r. 1944.

Naród polski piąty rok trwa w nieugiętym oporze i w walce z najeźdźcą. Przemoc wroga zadaje nam ciężkie straty, ale nie jest w stanie nas złamać. Nasze lotnictwo i nasza marynarka na odległych od Ojczyzny terenach dają świadectwo naszemu ciągłemu czynnemu udziałowi w walce orężnej. Nasze wojsko lądowe na emigracji, mając za sobą chlubne okresy walk, przygotowuje się do nowych zadań bojowych w ostatecznej z wrogiem rozgrywce. W tym ostatecznym uderzeniu na wroga jawny, otwarty udział weźmiecie i wy, Żołnierze Armii Krajowej, dzisiaj walczący w podziemiach. Pod kierunkiem swych dowódców winniście starannie i pilnie sposobić się do tej przyszłej, rozstrzygającej fazy walki.

Wystąpicie nazewnątrz w chwili, gdy o tem zadecyduje Rząd Rzplitej, a Wódz Naczelny wyda swe rozkazy do podjęcia ostatecznej walki.

Wiem, że jesteście świadomi, że dla nas wszystkich żołnierzy, że dla całego Narodu, zespolonego w śmiertelnej walce z najeźdźcą, jest miejsce tylko pod jednym sztandarem — sztandarem Rzeczypospolitej istotnie niepodległej, całej i niepodzielnej. Świadomość tej prawdy musicie w sobie nieustannie pogłębiać, bowiem podstawowym warunkiem ostania się naszego w tej straszliwej, wszystko łamiącej zawierusze dziejowej jest zwartość Narodu i jego sił zbrojnych. Czynniki obce usiłują wszelkimi sposobami naruszyć tę naszą jedność i karność. Czynią to Niemcy od początku wojny, a od dwu prawie lat współdziała w tym kierunku natarczywa propaganda radia moskiewskiego oraz działalność propagandowa politycznych agentur sowieckich, zorganizowanych na naszych ziemiach. Nawołują one do bezzwłocznego zużycia i wyczerpania wszystkich sił naszych, pobudzają do wewnętrznej walki Polaków między sobą, starają się osłabić w Narodzie Polskim wolę zachowania postawy niepodległej, usiłują podkopać i obalić autorytet polskich władz państwowych i polskiego dowództwa. Moskwa podjęła otwartą próbę duchowego opanowania Narodu Polskiego i pokierowania nim w imię swych interesów. Akcja ta ubrana jest ostatnio w hasła patriotyczne, w kolory narodowe polskie. Sowiecka agentura obwołuje siebie jako jedynego reprezentanta jedynego polskiego świata pracy, a więc wielkiej polskiej idei społecznej.

Cynizm tych strojów maskaradowych nie ma granic. Oto szlachetne imię Tadeusza Kościuszki Moskwa nadaje oddziałom wojskowym, rzekomo polskim, organizowanym przy boku armii sowieckiej. Imienia tego używa jako nazwy dla swej stacji radiowej, uprawiającej w języku polskim propagandę prorosyjską i prosowiecką, w istocie swej przeciwpolską. A wszak Kościuszko jest polskim bohaterem narodowym, który w dobie upadku porwał Naród do walki zbrojnej właśnie przeciw wschodniej, rosyjskiej przemocy. Naród otacza Go kultem bohatera za Jego umiłowanie wolności i moc niepodległego ducha, za wypisanie na sztandarach powstańczych r. 1794 hasła, tak nam bliskiego w naszych dzisiejszych walkach i dążeniach zawartego w trzech słowach: „Wolność, Całość, Niepodległość".

Zagadnienie wzajemnego stosunku Polski i Rosji w dobie dzisiejszej dalekie jest od zdrowej i pożądanej jasności. W poczuciu znaczenia wspólnie toczonej walki przeciwniemieckiej, Polska niejednokrotnie dążyła do usunięcia z tego stosunku wszelkich zadrażnień, nieufności, podejrzliwości. Jednocześnie jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w ciągu ostatnich pięciu lat, lat przeraźliwie ciężkich dla naszego Narodu, Rosja sowiecka wielokrotnie wykazywała swymi wobec Polski poczynaniami, że traktuje nas wrogo.

W sierpniu 1939 r. rząd ZSRR podpisał z rządem niemieckim umowę, ułatwiającą napaść na Polskę i przesądzającą rozbiór Polski.

We wrześniu 1939 r. rząd ZSRR w całkowitej z Niemcami harmonii okupował wschodnią część Rzeczypospolitej.

W ciągu dwuletniej okupacji naszych terenów wschodnich Sowiety uprawiały gwałtowną ich rusyfikację oraz niszczenie miejscowej ludności polskiej przez osadzanie jej w więzieniach i tłumne wywożenie do odległych, a klimatycznie najuciążliwszych terenów Rosji.

W roku 1941 rząd ZSRR, zmuszony przez uderzenie Hitlera do wojny z Niemcami, podpisał akt porozumienia z rządem polskim w Londynie, anulując równocześnie wszystkie swe kosztem Polski zawierane umowy z Niemcami. W następstwie jednak rząd ZSRR nie wyciągnął z tego porozumienia naturalnych konsekwencji w postaci jasnego i bezspornego uznania granic Rzplitej z przed września 1939 r. tj. granic ustalonych pomiędzy Rosją i Polską dobrowolnym i kompromisowym traktatem ryskim z roku 1921.

Rząd ZSRR nie wykonał w pełni w stosunku do obywateli polskich, deportowanych przezeń w głąb Rosji, zobowiązania zwolnienia ich z jakiegokolwiek przymusu i oddania ich pod opiekę władz polskich.

Na wiosnę 1943 r. rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem polskim, chcąc zapewne uwolnić się w ten sposób od zobowiązań, krępujących jego zaborczy stosunek do Polski.

Nie możemy zapominać o tych faktach, dających zewnętrzny wyraz dzisiejszemu ustosunkowaniu się Rosji Sowieckiej do Narodu i Państwa Polskiego, jak również i o tym, że to decyzja niemiecka uderzenia na Rosję spowodowała, że Związek Sowiecki znalazł się w 1941 r. po tej samej stronie barykady, po której my stoimy w walce już od roku 1939.

Dobre stosunki między Polską a ZSRR leżą w interesie Narodu Polskiego i we wspólnym interesie wszystkich narodów Europy, walczących z Niemcami w imię ustalenia zdrowych warunków przyszłego trwałego pokoju Europy. Dlatego też Rząd Polski wielokrotnie oświadczył pełną gotowość ułożenia ich na podstawie dotychczas obowiązujących obie strony umów i w duchu przyświecającej narodom Europy demokratycznej idei porozumienia i wzajemnego poszanowania.

Logika odwiecznych zasad prowadzenia wojny stwarza warunki, w których Polska nie może odmówić Rosji prawa toczenia walki z Niemcami i na naszych ziemiach. Nie odmawiamy tego prawa partyzantom sowieckim, o ile rozwijają działalność bojową przeciwko Niemcom. Nie możemy natomiast tolerować ich działalności politycznej, godzącej w naszą zwartość i całość. Takiej działalności musimy zdecydowanie przeciwstawić się, a w potrzebie zastosujemy samoobronę, która jest naszym naturalnym prawem.

W związku z powyższym, w dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe, nie odmawiamy armiom sowieckim, wkra-

czającym do Polski w walce z cofającymi się Niemcami prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji Rządu Rzeczypospolitej i rozkazów Naczelnego Wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się w żadnym wypadku naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów.

Ż O Ł N I E R Z E!

Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę Narodu i rozstrzygających o jego przyszłości. O politycznej, społecznej i gospodarczej przebudowie Polski będziemy decydować sami.

Z wiarą w niezmożone siły naszego Narodu i w ostateczny tryumf idei wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, szeregi Armii Krajowej stoją i stać będą karnie pod rozkazami naczelnych władz Rzeczypospolitej, które jedynie reprezentują Polskę i są uprawnionym szafarzem sił i krwi polskiej.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

(—) B Ó R.

Zagranica

ANGLIA NIE UZNAŁA I NIE UZNA SOWIECKICH „PLEBISCYTÓW"

Min. Eden, zapytany w Parlamencie w sprawie stosunków polsko-rosyjskich oraz w sprawie stanowiska Anglii wobec t.zw. linii Curzona, odpowiedział: **„Stanowisko Rządu brytyjskiego w sprawie granic nie zmieniło się i — oczywista — zgadza się całkowicie z zasadami Karty Atlantyckiej". Następnie minister przytoczył tekst oświadczenia Churchilla z dn. 3.IX.1940, w którym premier angielski oświadczył: „Nigdy na chwilę nie przyjmowaliśmy by nie mogły zachodzić żadne zmiany w strukturze terytorialnej różnych państw. Nie uznajemy jednak i nie uzna my żadnych zmian w granicach, zaszłych w tej wojnie, chyba, że odbyły się one za zgodą i wolą zainteresowanych państw". Min. Eden stwierdził, że stanowisko Rządu brytyjskiego jest i dziś zgodne z treścią i duchem powyższego oświadczenia Churchilla. Na zakończenie Eden przytoczył treść noty, przesłanej premierowi gen. Sikorskiemu przez Rząd brytyjski, stwierdzającej, że Rząd brytyjski nie uzna żadnych zmian granicznych, które zaszły po sierpniu 1939 r.**

Stanowisko Anglii wobec Polski jest dla nas i dla całego świata jasne już od 1939 r. Anglia do wojny przystąpiła w obronie zagrożonej niepodległości Polski, stwierdzając tem najlepsze swe uznanie dla ważności stanowiska Polski w Europie. Uznając potrzebę dokonania pewnych zmian w granicach państw europejskich — Anglia twardo jednak stoi na stanowisku, że **zmiany wszelkie będą mogły być dokonane jedynie na drodze porozumienia zainteresowanych państw.** Walcząc z hitleryzmem, który siłą narzuca swą wolę mniejszym państwom — Anglia nie może się zgodzić, by te same metody gwałtu stosował kto inny, choćby to był jej obecny sojusznik. Takie stanowisko Anglii było nam znane już od lat i pod tym względem wygłoszone 25.I. oświadczenie Edena nic nie zmienia.

Ale jeżeli uwzględnimy moment, w jakim to oświadczenie zostało publicznie złożone i stan zadrażnienia anglo-sasko-sowieckiego na tle sprawy polskiej — wtedy zrozumiemy, że oświadczenie to było poważnym krokiem przeciwsowieckim. Warto też zwrócić uwagę, że oświadczenie to stosuje się rów-

nież i do państw bałtyckich, których los Rosjanie też „przesądzili" plebiscytem.

MOSKWA ODMAWIA AMERYCE

Jak wiadomo Ameryka, nie zrażając się sowiecką brutalnością, zgłosiła swoją gotowość pośredniczenia w sporze polsko-sowieckim. Na tę amerykańską propozycję Sowiety odpowiedziały znowuż odmową, utrzymaną w obłudnie uprzejmej formie (wyraża „gorącą wdzięczność" za propozycję amerykańską, ale uważa, że „stosunki pomiędzy Polską a Rosją nie dojrzały jeszcze do punktu, w którym usługi St. Zjednoczonych mogłyby być użyte"). Oczywiście odmowa ta pogłębiła jeszcze niechętne Rosji wrażenie w państwach anglosaskich. Prasa amerykańska stwierdza, że postępowanie sowieckie niepokoi społeczeństwa Anglii i Ameryki, robi bowiem wrażenie, że Sowiety postępują niezgodnie z umowami teherańskimi. W prasie tej spotyka się też głosy, świadczące o zrozumieniu, że w sporze polsko-sowieckim ważną jest nie tylko sprawa granic lecz także, i to głównie, **kwestia metod postępowania państw większych z mniejszymi w przyszłej Europie.** („New York Times", „New York Herald Tribune" etc.). Opinia anglosaska z uznaniem widzi wzorowe i pełne umiaru postępowanie Rządu polskiego, a politykę sowiecką obserwuje z pewnem zdziwieniem i hamowanem oburzeniem. **Robi wrażenie, że bolszewicy przeliczyli się, myśląc, że stawiając bardzo wygórowane żądania zastraszą Anglię i Amerykę i skłonią je do ustępstw.** Oba te mocarstwa, jak widać, nie jest tak łatwo przestraszyć, przeciwnie, przez swoją obcesowość Sowiety niewątpliwie zniechęciły sobie i przychylną część opinii anglosaskiej.

W wyniku pierwszej fazy sporu Rząd nasz uzyskał duży sukces, wzmacniając swoją pozycję wśród sojuszników, **a spór sam stracił charakter sporu polsko-sowieckiego i przybrał szerszą znaczenie i korzystniejszą dla nas formę nieporozumienia anglosasko-sowieckiego.**

DZIAŁANIA WOJENNE

O r g a n i z a c j a i u m o c n i a n i e p r z y c z ó ł k a na południe od Rzymu — było głównym wydarzeniem tygodnia sprawozdawczego we Włoszech. W zdobytym porcie A n z i o, (obok Nettuno) bez przerwy lądują nowe oddziały, wyładowywany jest sprzęt i broń. Wysiłek dowództwa angloamerykańskiego nie idzie w kierunku opanowywania nowych terenów lecz skupia się narazie na zabezpieczeniu i umocnieniu rejonu Anzio, mniej więcej w promieniu 15—20 km. od portu, gdzie dopiero przygotowywane jest przyszłe uderzenie. Na właściwym froncie V armji, nad rzeką Garigliano (Liri), trwają nieustanne ataki Angloamerykanów, mające na celu związanie w walce jaknajwiększej ilości niemieckich wojsk. Trzeba stwierdzić, że ataki te nie dają Aljantom osiągnięć terenowych.

Rzecz bardzo znamienna: mija już dziesięć dni od chwili rozpoczęcia lądowania Angloamerykanów w rejonie Anzio, a ze strony niemieckiej nie było ż a d n e j próby wyparcia przeciwnika ze zdobytego przyczółka. Wiele oznak wskazuje na to, iż los spłatał Niemcom niemiłosiernego figla. Mianowicie na parę dni przed desantem — dowództwo niemieckie przerzuciło posiadane w rejonie Rzymu rezerwy na front rzeki Garigliano, gdzie właśnie wywiązały się celowo przez Angloamerykanów rozpoczęte gorące walki. Gdy Aljanci zaczęli lądować w Anzio — pod Rzymem była tylko jedna niemiecka dywizja, zaś natychmiastowe oderwanie części wojsk z nad Garigliano okazało się niemożliwe. Dopiero po kilku dniach ruszyły stamtąd oddziały niemieckie ku Anzio, — było już jednak zapóźno. Wydarzenie to w sposób jaskrawy maluje, jak w niesłychanie oszczędny sposób prowadzona być musi przez dowództwo niemieckie gospodarka rezerwami.

Linja frontowa przyczółka biegnie ok. 30 km. od Rzymu. W mieście — nastroje gorączkowe, choć nie jest pewnem, czy uderzenie Angloamerykanów skierowane zostanie na Rzym. Od tygodnia obowiązują w Rzymie nowe godziny policyjne: 6 rano i 17.

Podanym zostało do wiadomości publicznej, iż na froncie VIII armji brytyjskiej bierze udział w walkach oddział polskich „komandosów" („commando" — to oddziały do zadań specjalnych, przeważnie na tyłach wroga).

Ofensywa sowiecka pod Leningradem rozwija się powoli lecz pomyślnie. Objęła ona front łukiem od Zatoki Fińskiej do Nowogrodu. I choć wojska niemieckie nie są tu liczne, lotnictwo— ograniczone, zato gęsto i doskonale rozbudowane umocnienia skutecznie hamują postęp sowiecki. W ciągu tygodnia front przesunął się całym swym łukiem o 20—40 km. i w ręce sowieckie dostały się **Puszkin, Krasnogwardiejsk** (Gatczyna), **Tosno i Czudowo.** Nad Zatoką Fińską wojska rosyjskie znajdują się 40 km. od Narwy; linja kolejowa Leningrad — Moskwa została całkowicie oczyszczona z nieprzyjaciela, zaś oddziały posuwające się na zachód od Nowgorodu — doszły na odległość 25 km od Ługi.

Na drugim skrzydle frontu północnego — Rosjanie osiągnęli spore powodzenie lokalne, zdobywając w rejonie Wielkich Łuków — silnie przez Niemców umocniony i broniony węzeł kolejowy **Nowosokolniki.**

Na Ukrainie, ofensywa gen. Watutina wygasła. Front utknął nieco na zachód od Sarn, na wschód od Równego, biegnie przez Sławutę, na zachód od Berdyczewa na wschód od Winnicy, oraz na południe od Iljinców, Stawiszcz i Perejasławia nad Dnieprem. Cudaczna ta linja frontu, jest wybitnie niekorzystna i groźna dla Niemców. Tak samo wielkie dla Niemców ryzyko kryje się w nie mniej fantastycznie biegnącym froncie armji sowieckiej gen. Koniewa, operującej w kolanie Dniepru (armja ta, działając z Kirowogradu, zajęła ostatnio ważny węzeł kolejowy **Śmiełę**). To niezrozumiałe ryzyko niemieckie, dotychczas trzymające wojska nad Dnieprem w „korytarzu" między armjami Watutina i Koniewa oraz w drugim podobnym „korytarzu" krzyworosko-nikopolskim, miałoby usprawiedliwienie tylko w jednym wypadku: gdyby wojska sowieckie były bardziej niż to się zdaje wyczerpane iosłabione swą dziewięciomiesięczną, nieustanną ofensywą.

„Wygaśnięcie" ofensywy sowieckiej na Ukrainie nie jest równoznaczne ze spokojem na froncie. Teraz dla odmiany coraz silniej atakują Niemcy. Ataki ich, choć częstotliwe są krótkie i oszczędne. Powiodło im się odepchnąć Rosjan nieco dalej od Winnicy.

Berlin „ścierany" z powierzchni ziemi. Powiedzenie to nie jest przesadne. **Zdaje się, iż Anglicy rzeczywiście powzięli pełną bezwzględności decyzję zupełnego zniszczenia czteromiljonowej stolicy Rzeszy.** Oczywiście — o postępowaniu dowództwa brytyjskiego decydują zamiary czysto wojskowe: unieruchomienie ośrodka niemieckiej woli walki, jednego z głównych centrów drogowych i przemysłowych. Udręczona jednak i umęczona ludzkość widzi niewątpliwie w rozszerzających się z tygodnia na tydzień ruinach i zgliszczach Berlina — miecz Sprawiedliwości, karzącej ten zezwierzęcony naród zbrodniarzy, za wszystkie straszliwe cierpienia, jakie zadaje ludzkości.

W tygodniu sprawozdawczym w ciągu 72 godzin (29—30.I.) Berlin przeżył **trzy bardzo ciężkie naloty.** Zrzucono łącznie ok. 4.000 t. bomb (od połowy listopada 1943 r. zrzucono na Berlin w ciągu 14 ciężkich nalotów ponad 21.000 tonn). Ostatnie naloty były straszliwe. Bomby padły na gęsto zabudowane przedmieścia przemysłowe. Olbrzymie pożary trwają bez przerwy. W zupełne gruzy zamieniły się dalsze setki fabryk i tysiące domów. Ruch uliczny zupełnie zdezorganizowany. Zupełny brak gazu, światła, wody. Ludność — ogarnięta grozą.

Prócz Berlina ciężko bombardowane były Frankfurt nad Menem (800 bombowców i 700 myśliwców; w dzień; 1.800 tonn), Brunświk i Hannower.

Różne. — Najmłodszy polski okręt podwodny „Dzik" zatopił swój 16, 17 i 18 statek nieprzyjacielski, osiągając 48,500 tonn zniszczonego tonażu wroga. „Dzik" działa u wybrzeży bałkańskich.

DWAJ KACI

Po odbiciu Smoleńska bolszewicy, jak tego można się było spodziewać, przystąpili ze swej strony do badania grobów tragicznie pomordowanych oficerów polskich. Specjalna komisja, po

przeprowadzonych w „stachanowskim" tempie badaniach, ogłosiła komunikat, donoszący, że **„polscy jeńcy wojenni w liczbie ponad 11.000 zostali zamordowani przez Niemców** w zamiarze: 1) systematycznego mordowania wszystkich Polaków, 2) przerzucenia winy na Rosję, 3) wywołania tym samym sporu między Polakami i Rosjanami". Komisja zbadała znalezione w grobach dowody rzeczowe, a zwłaszcza dokumenty, przesłuchała świadków i poddała oględzinom lekarskim same zwłoki. Lekarze sowieccy stwierdzili, że zwłoki te nie mogły leżeć w ziemi dłużej, niż dwa lata, a w ubraniach ofiar znaleziono dokumenty, pochodzące z lipca 1941 r. Wszystko to według agencji TASS'a dowodzi, że nieprawdziwym było twierdzenie niemieckie, jakoby mord był dokonany w kwietniu 1940 r., lecz że był dokonany w lipcu 1941 r., kiedy teren ten dostał się już w ręce niemieckie.

Trudno, by „dowody" te kogokolwiek przekonały. Wiemy, co warte są „zeznania świadków" i orzeczenia lekarskie w procesach sowieckich. **Ale nadewszystko pamiętamy, jak to Rosja, jeszcze przed początkiem wojny z Niemcami, nie umiała ambasadorowi polskiemu wskazać miejsca pobytu kilku tysięcy oficerów polskich, jak to twierdziła wtedy, że wszyscy oficerowie polscy zostali z niewoli zwolnieni (a teraz sama twierdzi, że przebywali oni w obozie pod Smoleńskiem), jak to wreszcie, gdy Niemcy odkryli groby katyńskie próbowała początkowo zlekceważyć sprawę, nazywając odkrycie niemieckie „archeologicznym wykopaliskiem".**

Niech nikt nie myśli, że bierzemy tu Niemców w obronę, niech nikt nie przypuszcza, że uważamy Niemców za niezdolnych do dokonania takiej zbrodni. Przeciwnie. Niemcy dokonali w stosunku do narodu polskiego szereg nie mniejszych, a nawet i potworniejszych okrucieństw. Wiemy, że w samym Oświęcimiu samych Polaków zginęło dotąd około stu tysięcy. Ale tej akurat zbrodni, zbrodni katyńskiej **dokonali nie oni.**

Strona polska zażądała zbadania sprawy przez bezstronną komisję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża — bolszewicy uniemożliwili Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi wysłanie tej komisji. Wszystkie poszlaki wskazują, że mordu dokonali bolszewicy. Strona rosyjska nie wysunęła dotąd żadnego przekonywującego dowodu przeciwko temu stwierdzeniu. I o tem, jak o wszystkich innych ciosach, jakie go dotknęły, naród polski będzie pamiętał. Wierzymy, że tak, jak i wszystkie inne najboleśniejsze ofiary, poniesione przez nas w czasie tej wojny z czyjejkolwiek ręki, tak i ofiara pomordowanych w lesie katyńskim nie pójdzie na marne, głośno świadcząc o poziomie moralnym obu naszych sąsiadów i o cenie, którą Naród Polski płaci za niepodległość.

RÓŻNE

Angielska Partia Pracy (socjaliści) wydała następującą deklarację: „Narodowy Komitet Wykonawczy Labour Party, uznając, że **wolna i niepodległa Polska**, zajmująca słusznie należne jej miejsce we wszelkim przyszłym zespole narodów wolnych i miłujących pokój, **jest życiową koniecznością dla Europy powojennej, z poważną troską patrzy na rozbieżności, które powstały pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską.** Narodowy Komitet Wykonawczy Labour Party ufa, że dobre usługi rządów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii będą mogły być wykorzystane celem doprowadzenia do przyjaznego załatwienia spraw spornych, włączając w to przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckich Socjalistycznych Republik i rządem polskim".

Armia amerykańska, jak niedawno ujawniono, liczy obecnie jedenaście milionów trzysta tysięcy żołnierzy.

Armia kanadyjska zaś liczy teraz prawie milion żołnierzy.

Argentyna zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami i Japonią. Jak wiadomo był to najbardziej z Niemcami sympatyzujący kraj w Ameryce Południowej, a nowy prezydent Argentyny — Ramirez — był uważany za hitlerowskiego pupila. Zerwanie to umożliwiło natychmiastowe przeprowadzenie ostrej akcji przeciwko niemiec-

kiej organizacji szpiegowskiej w Argentynie.

Jugosławia w Rosji! Okazało się, że titowska radiostacja „Wolna Jugosławia" znajduje się... w Tyflisie. Eden, zapytany czy to prawda, odpowiedział niby wymijająco, ale tak, że każdy się mógł domyślić.

Fakt przebywania rozreklamowanej radiostacji Tita w Sowietach, najlepiej świadczy o tem, kim właściwie jest Tito.

Kraj

WYROKI WYKONANE. Na terenie Obszaru Warszawskiego skazani zostali wyrokami Wojskowego Sądu Specjalnego na karę śmierci: **Biernacki Jan**, agronom rej., zam. w gm. Kudelczyn — za terror gospodarczy; **Wołowicz Helena Zofja**, zam. w gm. Skierniewka — jako konfidentka Gestapo; **Kościelski Mieczysław**, zam. w Węgrowie — konfident G-po; **Wargocki Władysław**, zam. w Natolinie — za zdradzenie tajemnic wojskowych; **Kaczmarek Józef**, st. sierżant policji granatowej w Mińsku Maz. — za prześladowanie organizacyj polskich; **Dziergielewicz Czesław**, zam. w Wiśniewie km. Poręba — jako konfident G-po; **Medyński Edward**, zam. w Trąbkach — za donos do G-po na 7 członoków PZP; **Dutkowski Henryk**, zam. w Garwolińskiem — za napady bandyckie przeciwko ludności polskiej; **Pleskok Julian**, zam. w Garwolińskiem — za napady bandyckie: **Piekarski**, zam. w Wojnowie k. Siedlec — za współpracę z żandarmerią i G-po: **Kaleczyński Antoni**, zam. w Siedlcach — za wydanie Gestapo kilku działaczy PZP, którzy zostali zamordowani; **Witkowski**, zam. w Mordach p. Siedlcami — za współpracę z żandarmerią niemiecką; **Wisławski Stanisław**, zam. w Grodzisku Maz. — za współpracę z Niemcami i wydanie ludzi; **Tomaszewska Maria**, właścicielka restauracji w Skierniewicach — za wydanie G-po żołnierzy PZP; **Ordon Stanisław**, przodownik policji gran. w Sochaczewie — za udział w rozstrzeliwaniu Polaków; **Szpechta**, Niemiec, żandarm Straży Granicznej w pow. Maków — za stałe szpiclowanie; **Szmidt Stefan**, Niemiec, szef Gestapo w Mińsku Maz. — za bestialstwa; **Borowik Adam**, zam. w gm. Jabłonna — za współpracę z G-po; **Sierszulski Michał**, zam. w gm. Górzno — jako agent G-po; **Parol Zofja**, zam. w gm. Jakubów — za działalność na szkodę PZP; **Bąk Stefan**, zam. w gm. Kołbiel — za współpracę z G-po i wskazanie miejsca ukrycia broni.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

NOWE GWAŁTY UKRAIŃSKIE. Zbrodnicze bandy dokonały ostatnio wielu napaści na Polaków na terenie Małopolski Wschodniej, Głównie w okolicach miasta Brody. Naprzykład, w ciągu dwóch tygodni stycznia 283 osoby polskiej narodowości zostały zamordowane tylko we wsiach dwóch gmin: Suchowola, Zalesie, Ruda Brodzka, Bołdury, Grenadiery, Michałówka, Doraźnie zorganizowana samoobrona Polaków sprawiła, że straty polskie nie były jeszcze dużo wyższe.

Haniebny udział w tych krwawych wypadkach ma dywersyjna propaganda sowiecka. Doświadczenia ostatnich miesięcy okazują, że zwykle stosunek agentów sowieckich do Ukraińców na ziemiach polskich przechodzi dwa okresy: zrazu szczucia przeciwko Polakom i podżegania do walk — następnie, skoro rękami obałamuconych Ukraińców krew polska zostanie obficie przelana, terror sowiecki zwraca się przeciw samym Ukraińcom, których się masowo likwiduje, gdyż nacjonalizm ukraiński traktowany jest jako groźny dla sowieckiego panowania siły. Pierwsze wiadomości, napływające z Sarn i innych miejscowości polskich, zajętych przez oddziały rosyjskie, w pełni potwierdzają powyższe zdania. **Porachunki sowieckie z Ukraińcami są tam bardzo krwawe.**

KOZIOŁKI. Dziwaczne „koziołki" fika niemiecka propaganda. Przed niewielu dniami gadzinówka „Warschauer Zeitung" ogłosiła artykuł „samego" Goebbelsa, pełen ordynarnych obelg pod adresem Polaków i Rządu Polskiego. Znamy to! Ale w parę dni później

ta sama gazeta drukuje przemowę gubernatora Franka do prasy w Berlinie, w której „pan gubernator" stwierdza, iż... **Polska jest najspokojniejszym i najlojalniejszym z obszarów, które są dziś pod niemieckim panowaniem!** Cóż w takim razie znaczą czerwone plakaty, którymi dziś oblepione jest całe „G.G.": o tysiącach Polaków, mordowanych pod pozorem odwetu za nieustające zamachy na Niemców i mienie niemieckie.

Walka trwa z wzmagającą się gwałtownością. „Koziołki" propagandowe Franka są obliczone przedewszystkiem na zrobienie „dobrej marki" jego rządom w Polsce — wśród społeczeństwa niemieckiego. W istocie swej „niedźwiedzie koziołki" Franka idą na rękę głównie... propagandzie sowieckiej, która stale atakuje Polaków za bezczynność w walce podziemnej z okupantem. **Nie pierwszy raz są zgodni.**

TERROR WE LWOWIE. Po zbiorowych egzekucjach dokonanych w grudniu i początku stycznia (ostatnio 2 mężczyzn powieszonych na ul. Zadwórzyńskiej i 5 osób tamże rozstrzelanych, 26.XII; 30 osób rozstrzelanych 8.I.) nastąpił krótki okres odprężenia. Dnia 22 stycznia wykonali Niemcy nowy mord zbiorowy, rozstrzeliwując przed więzieniem na ul. Łąckiego 9 młodych mężczyzn.

Podobnie jak w Warszawie i Krakowie, także i we Lwowie mają miejsce ciągłe kontrole i rewizje policyjne na ulicach miasta. Tutaj jednak szczególnie liczne są patrole żandarmerii polowej, zatrzymujące Niemców, lokale i tramwaje „nur für Deutsche" w poszukiwaniu dezerterów.

Po godzinie policyjnej żaden samochód nie może wjechać do Lwowa (dotyczy to zresztą i innych miast Małopolski Wsch.) bez podania specjalnego hasła, znanego tylko służbowo niewielu Niemcom.

RÓŻNE. — Na zachodnim Wołyniu nastąpiło pewne uspokojenie. Ewakuowani tu i owdzie mężczyźni — powracają do domów.

Fala terroru ogarniająca całe „G.G." objęła także okręg lubelski, w którym przez czas pewien panowały mniej naprężone stosunki. Zapoczątkowany przez gubernatora Wendlera bliski kontakt RGO z niemieckimi władzami, który nieraz umożliwiał przyjście z pomocą ludności, więźniom Majdanka itd., został zerwany. **Dowódca SS i policji ogłosił natomiast odezwę antybolszewicką, wzywając Polaków do prac przy umocnieniach wojskowych nad Bugiem.** Za zlekceważenie tego wezwania do „dobrowolnych" prac policja grozi wielkimi represjami.

— Przy „Rządzie G.G." w Krakowie powstał specjalny urząd dla spraw uchodźców z terenów ewakuowanych na wschodzie. Odpowiednie placówki stworzono przy dystryktach i starostwach.

Warszawa

NOWE MORDERSTWA. Dwie egzekucje zbiorowe odbyły się w Warszawie w ubiegłym tygodniu: w poniedziałek 24.I. rozstrzelano 40 Polaków przy ul. Kilińskiego koło Długiej; w piątek 28.I. rozstrzelano znowu wielką liczbę osób (zapewne ok. 40) w Alejach Jerozolimskich przy rogu Marszałkowskiej. Pomimo ścisłego dozoru przez policję wkrótce po egzekucji tej miejsce kaźni pokryte było kwiatami, a na murze wśród śladów kul czyjeś ręce wypisały: Chwała!

STATYSTYKA ZGONÓW w Warszawie wykazuje 17,6 zgonów na 1.000 mieszkańców w r. 1943. Jest to oczywiście liczba znacznie wyższa niż w r. 1938 (11,4). Z drugiej jednak strony liczba zgonów od r. 1939 corocznie maleje. W roku wojny polskiej (straty wrześniowe) wynosiła ona 25,4 na 1.000. Odtąd dla kolejnych lat 1940—42: 22,6 — 20,2 — 19,5.

NIE NISZCZ! ODDAJ DALEJ!

TZ
WW